

70. URODZINY KOMENTATORA

Alfabet

Andrzeja

Zydorowicza

Dzięki komentarzom z imprez sportowych stał się jedną z ikon katowickiej telewizji. Sam skromnie mówi, że pomogły mu sukcesy piłkarzy Górnika Zabrze. Z okazji 70. urodzin opowiada o swoim życiu zawodowym

NOTOWAŁ

PIOTR ZAWADZKI | GAZETA WYBORCZA

Argentyna

Do katowickiego radia trafiłem niemal prosto z ulicy w 1967 roku. Najpierw dostałem dobrą szkołę w dziennikach i redakcji młodzieżowej. Kiedy sławny Jan Ciszewski odszedł do katowickiej telewizji, zająłem jego miejsce i przejąłem żużel, szermierkę, hokej, piłkę. Próbe przeszedłem podczas meczu Ruch Chorzów - Pogoń Szczecin. Słowa same układały się w zdania, bo chorzowianie grali jak w transie. Nic dziwnego, że próba została oceniona wysoko.

Na mistrzostwach świata w Argentynie w 1978 roku pierwszy mecz Polska - Niemcy relacjonowałem jeszcze na antenie radiowej, ale następne już tylko w telewizji. Radio i telewizja były wówczas jedną instytucją, personalnych rozsad dokonywano z łatwością. Przeniesiono mnie do telewizji, bo jak orzekli szefowie, w TV Katowice musi być komentator piłkarski. Znowu zająłem miejsce po Ciszewskim, który rozpoczął królowanie w Warszawie.

Boniek Zbigniew

Znakomity piłkarz i zdolny biznesmen. Od początku wyróżniał się nie tylko grą, ale także sposobem bycia. Przed ligowymi meczami jego Widzewa na Śląsku pytał mnie: „Pan komentuje mecz? O, to na pewno wygramy”. Przy okazji słynnych pucharowych meczów Widzewa często używałem określenia „arytmia gry”. Boniek ze Smolarkiem żartowali sobie, żeby o tym nie zapominał.

Ciszewski Jan

Najlepszy polski piłkarski komentator. Pochodził z Sosnowca. Starszy, świetny kolega. „Mój Boże, co ja mam państwu teraz powiedzieć” - mówił po meczu na Wembley w 1973 roku. Albo „Sprawiedliwości stało się zadość” - to po szczęśliwym dla Górnika losowaniu w Strasburgu. Te zdania przeszły do komentatorskiej historii. Wielu usiłuje mu dorównać, zapominając, że kopie są zawsze gorsze od oryginału. Spędziliśmy razem dużo czasu podczas wspólnych służbowych podróży. Miał duszę hazardzisty. Przy okazji hokejowych MŚ w Bukareszcie zaciągnął mnie na wyścigi klusaków. Straciłmy połowę diet. Nie żałuję. Z głodu nie zginęliśmy, a przeżycia były niezapomniane. Więcej jednak na wyścigi koni już nie zająłem.

Debiut

Opowiem o takim nietypowym. Na igrzyskach w Barcelonie 24 godziny przed meczem dowiedziałem się, że mam komentować finał turnieju piłki wodnej, gry dla mnie całkowicie egzotycznej. Przez kilkanaście godzin wisiłem na telefonie do Warszawy, żeby od sędziego międzynarodowego nauczyć się przepisów. Doradca ministra sportu Hiszpanii, Roman Paszczyk, przygotował mi sylwetki reprezentantów tego kraju. Sylwetki Jugosłowian zorganizowałem sobie sam. Nasza telewizja zaplanowała cały mecz na żywo, gardłowałem przez ponad dwie godziny, a na antenę poszło z odтворzenia jakieś 20 minut.

Euforia

Opanowała działaczy i piłkarzy GKS-u Katowice po wyeliminowaniu w europejskich pucharach Bordeaux. We francuskim zespole grały takie sławy jak Zidane, Lizarazu czy Dugarry. To była prawdziwa sensacja. Gościliśmy przy okazji meczu w winnicy, ucząc się smakowania słynnego bordeaux. Od tego czasu czerwone wytrawne wino stało się moim jedynym i ulubionym trunkiem.

Finał w Wiedniu

Jestem dumny z tego, że byłem radiowym sprawozdawcą na meczu Górnika z Manchesterem City w finale Pucharu Europy Zdobywców Pucharów. Nie miałem wtedy jeszcze trzydziestki. Z moim szefem z katowickiego radia, Romanem Paszkowskim, komentowaliśmy wspólnie pucharowe mecze Górnika na Stadionie Śląskim. Wyjazdowe gry obsługiwaliliśmy na zmianę. On pojechał na barażowy mecz z Romą do Strasburga, a mnie przypadł finał w Wiedniu. Pan Roman to uczciwy i solidny człowiek, więc nie zmienił tej zasady. Bardzo przeżyłem ten przegrany finał. W Wiedniu padał deszcz, stadion na Praterze był pustawy, a gra naszym wyrażnie się nie kleiła.

Górniki Zabrze

W czasach największej świetności Górnika każdy komentator po cichu się modlił, żeby móc pracować na meczu tej drużyny. Sukcesy Górnika z przełomu lat 60. i 70. wypromowały wielu z nas. Ciszewski właśnie dzięki meczom Górnika stał się sławny. Piłkarze Górnika to